

ZBIGNIEW TARKOWSKI  orcid.org/0000-0003-4970-8512

Uniwersytet Medyczny w Lublinie
Medical University in Lublin
e-mail: zbigniew.tarkowski@umlub.pl

Recenzja książki Marii Kielar-Turskiej i Stanisława Milewskiego (red.), *Język w biegu życia*, Gdańsk: Harmonia Universalis, 2019

Recenzowana książka jest wynikiem udanej współpracy lingwistów, psychologów i logopedów, do której dochodzi niezbyt często. Rozpoczyna ją napisany przez redaktorów obszerny wstęp (s. 13–31) stanowiący wprowadzenie do poszczególnych rozdziałów. Nie ma potrzeby powielania zawartych tam treści. Lepszym pomysłem wydaje się wyróżnienie niektórych z nich oraz przedstawienie kilku uwag polemicznych.

Sam tytuł książki jest oryginalny. Sugeruje, że język uczestniczy w naszym życiu i zmienia się z upływem czasu. Fizycy spierają się, czy płynie on do przodu, czy do tyłu. W rozwoju językowym także mamy wzloty i zahamowania, a język jest zawsze czułym, podstawowym wskaźnikiem zachodzących zmian.

Edward Łuczyński uważa, że pojawienie się języka było niemal koniecznością i przyczyniło się do intensywnego rozwoju gatunku ludzkiego. Czy może się on rozwijać nadal, bez doskonalenia się języka? Przeciwnie coraz rzadziej korzysta się z tego podstawowego narzędzia komunikacji. Można też odnieść wrażenie, że wychowujemy nieme społeczeństwo, które cofa się do okresu pisma obrazkowego w wyrafinowanej formie.

Stanisław Grabias przypomina, że język rozwija się w interakcjach społecznych, co jest niedostatecznie uwzględniane w badaniach naukowych oraz analizie codziennej komunikacji. Autor omawia dwie podstawowe koncepcje dotyczące pochodzenia języka: biologiczną i społeczną. Jego wywody mają charakter rozważań teoretycznych, z zauważalnym niedosytem wyników badań własnych lub cudzych na poparcie

przedstawianych tez. Od pewnego czasu w studiach nad uwarunkowaniami zachowania językowego prym wiodą nauki biologiczne kosztem, niestety, nauk społecznych i humanistycznych. O ile humaniści chętnie nawiązują do dorobku biologów, o tyle oni przeważnie nie wskazują osiągnięć humanistów.

Rozwój języka dziecka badają od wielu lat równoległe językoznawcy i psychologowie, którzy rzadko spotykali się po to, aby wspólnie omówić swój dorobek. Powstało więc przeświadczenie, że język ma wymiar lingwistyczny, psychologiczny i społeczny. Próbuje się to łączyć w podejściu psychosocjo-lingwistycznym, które reprezentuje Józef Porayski-Pomsta – zwolennik kognitywizmu. Jego rozważania nad procesem aktywizacji językowej mają charakter teoretyczno-historyczny, stanowiąc niezbędne wprowadzenie do rozdziałów bardziej empirycznych. Ich ciąg otwiera tekst Agnieszki Lasoty omawiającej przejście od komunikacji niewerbalnej do werbalnej u dzieci w normie oraz zaburzonych. Szczególnie interesujące są rozważania dotyczące roli gestów w komunikacji dzieci z atypowym rozwojem. Rola ta wzrasta nie tylko z powodu ograniczeń językowych. Wynika ona także z oddziaływania środowiska, które zadawała się komunikacją niewerbalną oraz różnych odmian terapii faworyzujących gest kosztem słowa.

Edward Łuczyński, pisząc o rozwoju procesie gramatyzacji w rozwoju dziecka, ożywił swój naukowy tekst wypowiedziami dzieci. Jest to klasyczne, godne polecenia podejście dostarczające dowodów wspierających prezentowane

tezy. Trudno mi się zgodzić ze stwierdzeniem autora (s. 177), że dziecko mówiące *mama* nie ma intencji nazwania najbliższej osoby, ale może się myśle. Rozważania nad procesem gramatyzacji wypowiedzi dzieci rosyjskich kontynuuje Stella N. Cejtin, Marina Jelisilewa zaś pisze o różnych typach autokorekcji występującej u małych dzieci. Korzystanie z dorobku uczonych rosyjskich jest u nas zjawiskiem coraz rzadszym i dlatego zasługuje na pochwałę. Tym większą, że autorki podkreślają twórczy charakter aktywności małych użytkowników języka na przykładzie ich autentycznych tekstów. Podobną metodologię zastosowała Małgorzata Święcicka, charakteryzując składnię wypowiedzi dziecięcych, ale rozszerzyła ją o analizę statystyczną, co jest zabiegiem cennym. Analizowane przez autorkę teksty zostały nagrane w latach 90. ubiegłego wieku. Nasuwa się oczywiste pytanie, czy od tamtego czasu coś się zmieniło w rozwoju syntaktycznym dziecka. Czy nastąpił postęp czy regres? Problematykę tę podejmuje pośrednio Maria Kielar-Turska w rozdziale omawiającym istotę i zmiany znaczenia w biegu życia. Autorka przedstawiła podejście filozoficzne, psychologiczne oraz psycholingwistyczne, a na koniec omówiła wyniki badań (w tym własnych) potwierdzających lub podważających zaprezentowane poglądy. Taka konstrukcja rozdziału daje pełny obraz omawianego zagadnienia.

Analiza specyficznych zjawisk w rozwoju językowym jest szczególnie wartościowa ze względu na solidne podstawy empiryczne. Halina Zgółkowa przedstawiła wyniki wieloletnich badań (zapoczątkowanych w latach 80. ubiegłego stulecia) nad neologizmami występującymi w spontanicznych wypowiedziach małych dzieci. Autorka dzieli je na neologizmy absolutne, słowotwórcze i kontekstowe. Ten podział można wykorzystać w diagnozie rozwoju językowego. Brak neologizmów sugeruje opóźniony rozwój mowy. Podobnie do celów diagnostycznych należy wykorzystać pytania, których interpersonalną funkcję omówiła Maria Ligęza. Z kolei Stanisław Milewski analizuje mowę kierowaną do dziecka, która zanika stopniowo wraz z jego rozwojem, ale powraca w wypowiedziach kierowanych do

starców przebywających w domach opieki, traktowanych jak małe dzieci.

Omawiając rolę języka w rozwoju teorii umysłu Adam Putko dokonał wnikliwej analizy szerokiego przeglądu badań, ale nie dał jednoznacznej odpowiedzi w kwestii znaczenia aspektu językowego. Problem jest jednak szerszy i dotyczy wątpliwości, jaką budzi sama teoria umysłu. Pomijając niezgrabność stylistyczną samego terminu, w zasadzie sprowadza się ona do rozstrzygnięcia o prawdziwości albo fałszywości przekonań. Być może teoria umysłu stanowi jedną z form rozumienia, w którym znajomość języka odgrywa podstawową rolę.

O emocjach w języku lub języku emocji w nawiązaniu do bogatej literatury pisze Małgorzata Stępień-Nycz. Omawiając zachodzące tu zmiany w biegu życia, skupia się wprawdzie na dzieciństwie, ale dostrzega również modyfikacje zachodzące u młodzieży i dorosłych. Charakteryzuje także trudności w wyrażaniu emocji przez osoby ze spektrum autyzmu czy SLI.

O tym, że dzieci uczą się wzajemnie od siebie, wiadano od dawna, ale Magdalena Krosno udowadnia to na przykładzie badań własnych: testowych i eksperymentalnych. Wynika z nich, że aby dziecko weszło w rolę nauczyciela, musi mieć odpowiedni wiek (5–7 lat) oraz umiejętności językowe i zarządzające (lepiej – dydaktyczne). Nie każde dziecko może uczyć, podobnie jak nie każdy dorosły.

Żyjemy w świecie wielokulturowym i wielojęzycznym. Lektura interesujących rozważań Justyny Kotowicz nad bilingwizmem studzi zapal jego bezkrytycznych zwolenników. Autorka na podstawie wyników badań omawia jego blaski i cienie. Ich analiza powinna skłonić do refleksji ambitnych polskich rodziców porozumiewających się ze swoimi dziećmi w Polsce wyłącznie w języku angielskim oraz nauczycieli usiłujących nauczać języka obcego dzieci poważnie opóźnione w rozwoju języka polskiego.

Katarzyna Stawiarska dokładnie scharakteryzowała język portali społecznościowych w internecie. Zdecydowanie więcej uwagi poświęciła związanym z nim szansom niż zagrożeniom. Nie wspomniała, że uzależnienie od internetu jest zaburzeniem, a uzależnienie od gier komputerowych chorobą, jak podaje Światowa

Organizacja Zdrowia. Pandemia nasiliła te destrukcyjne zjawiska.

Kazimierz Ożóg słusznie podkreśla, że język jest wartością, ale jest on niedoceniany przez nasz system edukacyjny, w którym nie ma (jak w innych krajach) wyodrębnionego przedmiotu nauczania porozumienia się językowego, zakończonego oceną. Fakt ten stanowi istotny czynnik decydujący (poza rewolucją medialną i informatyczną) o poziomie języka współczesnej młodzieży. Autor, charakteryzując go na podstawie prowadzonych od 30 lat badań, interpretuje wyniki w nawiązaniu do klasycznego podziału kodów językowych Bernsteina. W konkluzji stwierdza, że młodzież reprezentująca postawę „być” doskonali kod rozwinięty, a młodzież opowiadająca się za postawą „mieć” – wybiera kod ograniczony.

Pisząc o języku osób niepełnosprawnych intelektualnie, Katarzyna Kaczorowska-Bray zaczyna ambitnie od zwrócenia uwagi, że zajmujemy się prawie wyłącznie dziećmi, a zapo-

minamy, że one dorosną. Po takiej zapowiedzi można było się spodziewać więcej informacji o przebiegu porozumiewania się językowego z udziałem dorosłego z niepełnosprawnością intelektualną. Zabrakło ich z uwagi na to, że badania takiej komunikacji są prowadzone sporadycznie i nic nie zapowiada zmian na lepsze. Ciągłe bowiem ciąży stereotyp osoby niepełnosprawnej intelektualnie jako wiecznego dziecka.

Recenzowana monografia jest dziełem wybitnym, potrzebnym i wyróżniającym się na rynku wydawniczym. Słowa uznania należą się nie tylko autorom poszczególnych rozdziałów, ale przede wszystkim redaktorom książki. Zadbali oni o jej walory naukowe i spójność tematyczną oraz czuwali nad tym, aby nie było powtórzeń prezentowanych treści. Specjalne gratulacje należą się także Wydawnictwu Harmonia Universalis, które od wielu lat wydaje serię „Logopedia XXI”. Recenzowana książka stanowi 16 tom tej wysoko ocenianej serii.